

# Cuda w piekle

Edytor wkraczający w świat tekstów Witkacego ma szansę doświadczyć cudu i przekonać się, że rękopisy nie płoną. Historia spuścizny rękopiśmiennej Stanisława Ignacego Witkiewicza jeszcze się nie zakończyła: wciąż odnajdują się rękopisy jego listów bądź ostateczne wersje maszynopisów rozpraw filozoficznych. Wydaje się więc, że w przypadku autora *Nienasyceń* wciąż jeszcze jest coś do odkrycia.

Edytor, pochylając się nad tekstami Witkacego, trafia jednak do edytorskiego piekła (rozpoznanego przez Annę Micińską i szczegółowo opisanego przez Janusza Deglera). Opracowując rozprawy pozostawione w rękopisie i niewydane za życia autora, musi zmierzyć się z niekompletnością rękopisów bądź ich znacznymi uszkodzeniami decydującymi o nieczytelności. Postawiony wobec autorskiego chaosu, zмага się z największą pokusą – wprowadzenia edytorskiego porządku. Ustalając datację czy tytuły dzieł Witkacego, musi przeprowadzić wieloetapowe śledztwo i podążać za „wędrującymi” tekstami autora *Szewców*. Witkiewicz nieustannie pracował bowiem nad swoimi tekstami, zmieniał je, poprawiał, przekreślał, uzupełniał, przesuwiał do innych rozpraw, nadawał im wciąż nowe tytuły i zmieniał numerację.

I kolejne kręgi piekła związane z koniecznością opracowania tekstów Witkacego (rozpraw filozoficznych, utworów literackich czy listów). Wertowanie niezliczonych książek, artykułów, listów, pamiętników, wspomnień, słowników, prac naukowych z zakresu różnorodnych dziedzin, bibliografii, katalogów rękopisów, inwentarzy, spisów, sprawozdań, ksiąg zgonów, nekrologów prasowych... bo nigdy nie wiadomo, gdzie odnajdzie się wskazówkę, która rozjaśni wszystko. To prawdziwe śledztwo, które przy odrobinie szczęścia wskaże wyjście z edytorskiej pułapki. Dzięki przewodnikowi pokazującemu drogę oraz determinacji w poszukiwaniach i wnikliwej tekstologicznej analizie można trafić, jak pisze jeden z autorów prezentowanego numeru, Tomasz Pawlak, do czyścica (odkrywa się np., że listy Witkacego do Kazimierza Ajdukiewicza są tak naprawdę listami do Kazimierza Twardowskiego lub znajduje się ostateczną wersję rozprawy Witkiewicza przechowywaną we lwowskim archiwum).

Celem jest zawsze niebo, którego edytor doświadcza wtedy, gdy czytelnik uzna objaśnienia edytora za równie interesujące, jak tekst Witkacego...

Przewodnikowi po piekle edytora, Profesorowi Januszowi Deglerowi, z podziękowaniem.

*Magdalena Bizior-Dombrowska*